

Zygmunt Skoczek

Co nam przyniesie nowy rok

Palestra 22/1(241), 1-5

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

palestra

NR

1

1978

miesięcznik

ORGAN NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ

WYDAWNICTWO PRAWNICZE — ROK XXIII — 241 — STYCZEŃ 1978 R.

Serdeczne życzenia noworoczne

składa

Czytelnikom i Współpracownikom „Palestry”

Redakcja

ZYGMUNT SKOCZEK

Co nam przyniesie nowy rok

Nadejściu nowego roku zawsze towarzyszy nadzieja na lepsze, na to, co nie będzie już tylko marzeniem, pragnieniem, na coś, co wreszcie stanie się rzeczywistością. Tak było w latach ubiegłych, tak jest też w roku bieżącym, z tą tylko zmianą, że obecna nasza nadzieja jest może silniejsza, żywsza, realniejsza, niż była nią kiedyś. I to zarówno ze względu na to, co się dzieje w szerokim świecie, jak i ze względu na zmiany zachodzące u nas w kraju, a także w naszej niewielkiej społeczności adwokackiej.

W świecie trwa nadal rewolucja naukowo-techniczna. Rewelacyjne zdobycze techniki zapręgają tajemnicze siły przyrody do służenia człowiekowi w celu zapewnienia mu utrzymania, uwolnienia go od ciężkiej pracy fizycznej, zaspokojenia jego potrzeb materialnych i kulturalnych. Niewątpliwie ułatwia mu to życie i czyni je lepszym oraz przyjemniejszym.

Jednocześnie jednak produktem osiągnięć techniki — obok tych, które są tak cenne dla człowieka — są i takie, których zadaniem jest masowe niszczenie wszystkiego, co żyje. Rok ubiegły przyniósł nowe groźne środki masowej zagłady ludzi. Łącznie z tymi, w które już wcześniej wyposażono armie różnych państw, arsenał totalnego zniszczenia grozi coraz bardziej ludzkości i światu. Nikt nie ma pewności, czy któregoś dnia nie zostanie on użyty w chwili zupełnie nieoczekiwanej. Na razie wielkie armie stoją z bronią u nogi, ale stoją naprzeciwko siebie. I w tym właśnie tkwi ogrom niebezpieczeństwa.

To prawda, że w końcu ubiegłego roku rozmowy prowadzone przez wielkie mocarstwa budzą pewną nadzieję na poprawę ogólnej sytuacji światowej. Posuwają się naprzód dwustronne rokowania SALT i trójstronne w sprawie powszechnego zakazu prób z bronią jądrową. Są to jednak rokowania, które mogą tylko zmniejszyć niebezpieczeństwo, ale nie usuną go całkowicie. A tymczasem masy ludzkie domagają się właśnie likwidacji groźby wojny w ogóle i nie mogą zrozumieć, dlaczego miasta należałoby burzyć, miliony ludzi zabijać i całe kontynenty obracać w pustynie...

Nadzieja, że nowy rok przyniesie rozsądne rozwiązania, usunie groźbę wojny, zapewni ludziom dalszy pokojowy rozwój, ma swoje uzasadnienie w przełamaniu niedawnego jeszcze impasu w rokowaniach wielkich mocarstw, w nastrojach mas ludzkich oraz w konieczności ograniczenia fantastycznych wręcz wydatków na zbrojenia (przeszło 300 miliardów dolarów rocznie). Pewne więc perspektywy na poprawę ogólnej sytuacji w świecie rzeczywiście są.

A jak wyglądają one w skali naszego kraju?

Nie trzeba chyba przypominać o przykrych trudnościach gospodarczych, zwłaszcza w zakresie zaopatrzenia rynkowego. Rzecz jest powszechnie znana i odczuwana wyraźnie przez obywateli. Robi się jednak wszystko, aby ten stan rzeczy jak najprędzej zmienić, aby naprawić błędy i wyrównać niedostatki. Środowisko adwokackie zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że problematyka ta jest trudna i skomplikowana i że jej poprawa wymaga czasu. Żywimy jednak niepełną nadzieję, że te trudności zostaną w najbliższym roku znacznie zmniejszone dzięki realizowaniu przez Partię i Rząd skutecznego manewru w dziedzinie gospodarki narodowej.

Za to jest wiele innych rzeczy, które nas cieszą. Przede wszystkim — budownictwo. W Polsce buduje się dużo zakładów przemysłowych, wiele arterii komunikacyjnych, domów mieszkalnych, urządzeń użyteczności publicznej. Rozmach budownictwa jest wręcz ogromny. Dalszy duży plus — to objęcie opieką lekarską i państwowym zaopatrzeniem na starość wszystkich ludzi pracy, a ostatnio — jak wiadomo — także rolników pracujących we własnych gospodarstwach. Są to niewątpliwie wielkie osiągnięcia. Poprawa warunków pracy i płac, troska o rodzinę i dziecko, o porządek i bezpieczeństwo są na każdym kroku oczywiste. Należy tu wreszcie dodać, że pozycja Polski na arenie międzynarodowej, rola naszego państwa i znaczenie w świecie — to również niemały powód do zadowolenia i dumy każdego z nas.

Są co prawda jeszcze kwestie, które wymagają głębokich przemyśleń i odpowiednich rozwiązań.

Przechodząc do spraw naszego adwokackiego środowiska, trzeba by zapytać, jakimi osiągnięciami w roku ubiegłym może się poszczycić nasz samorząd zawodowy i z jakimi nadziejami na przyszłość rozpoczyna swój nadchodzący rok?

Warto przypomnieć, że uruchomiony został ośrodek adwokacki o charakterze wypoczynkowym i równocześnie szkoleniowym w Grzegorzewicach pod Warszawą. To duże osiągnięcie Naczelnej Rady Adwokackiej. Jednocześnie w poszczególnych izbach adwokackich udało się miejscowym radom adwokackim zorganizować własne małe ośrodki wypoczynkowe dla adwokatów. Słowem, sprawa spędzenia urlopu wypoczynkowego przez adwokatów — wobec tego, że nie mają oni uprawnień do korzystania z domów wypoczynkowych FWP — posunęła się dużymi krokami naprzód.

W ubiegłym roku samorząd adwokacki zorganizował szereg zajęć w zakresie doskonalenia zawodowego adwokatów, a mianowicie Naczelna Rada Adwokacka w Grzegorzewicach — dla adwokatów wszystkich izb, a poszczególne rady adwokackie — dla adwokatów swoich izb (dane szczegółowe znajdują się w dziale informacyjnym „Palestry”). Zajęcia prowadzone przez specjalistów spełniają poważną rolę w dziele odpowiedniego przygotowania specjalistycznego adwokatów.

Ożywiona działalność samorządu adwokackiego obejmowała różne przejawy działalności zawodowej i pozazawodowej, w tym nawet zorganizowanie przez Ośrodek Badawczy Adwokatury wystawy prac adwokatów amatorów plastyków (w tej chwili przygotowuje się wystawę prac adwokatów pisarzy).

Ubiegły rok przyniósł liczne kontakty z adwokatami państw obcych: ZSRR, Węgier, Czechosłowacji, Austrii i innych. Należy tu odnotować przyjemny dla nas fakt, że w związku ze współpracą z adwokatami austriacką przez NRA adw. dr Zdzisław Czeszejko odznaczony został wysokim odznaczeniem państwowym austriackim (patrz „Palestra” nr 7/1977, str. 106).

Wszystko to cieszy, podnosi bowiem rangę i rolę samorządu adwokackiego. Ale są pewne problemy, które niepokoją adwokatów, wywołują niezadowolenie, a czasem nawet zniechęcają do podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Kiedy bowiem przemówienie sądowe adwokata lub pisemna rewizja, oparte na gruntownej znajomości akt sprawy oraz na orzecznictwie Sądu Najwyższego i literaturze wybitnych prawników, zostaje skwitowana nic nie znaczącym ogólnikiem lub milczeniem, to adwokat musi to odczuć tak, jakby sędzia odniósł się z lekceważeniem do jego pracy, albo też skłonny jest myśleć, że sąd nawet nie zapoznał się z treścią rewizji adwokata. Jeżeli takie sytuacje się powtarzają, to adwokat przestaje się solidnie przygotowywać do udziału w rozprawie i w rezultacie jego poziom zawodowy z czasem się obniża. Jest to również jedna z przesterek nie najlepszego samopoczucia adwokatów, poczyniona tu bowiem uwaga nie ma bynajmniej charakteru teoretycznego.

Ale są poza tym jeszcze i inne mankamenty. Mimo wprowadzenia w k.p.k. z 1969 r. szeregu przepisów zwiększających rolę adwokata w postępowaniu karnym, nic się jednak w rzeczywistości prawie nie zmieniło w porównaniu ze stanem poprzednim. Na ten temat wiele już mówiliśmy i pisaliśmy w „Palestrze”. Nadal teoretyczny jest udział adwokata w postępowaniu przygotowawczym, nadal osoby tymczasowo aresztowane napotykają nieprzewidywane przeszkody w uzyskaniu widzenia z obrońcą w toku postępowania przygotowawczego, nadal zapoznanie się adwokata z aktami sprawy w toku dochodzenia lub śledztwa jest prawie niemożliwe. Rozumiemy, że jest to związane przede wszystkim z faktem prowadzenia postępowania przygotowawczego z reguły przez MO, chociaż według przepisów k.p.k. śledztwo powinien prowadzić prokurator. Mówi się zarazem, że właśnie MO jest fachowo przygotowywana do prowadzenia śledztw i że ma do tego odpowiednie środki techniczne. Twierdzenie to polega chyba na nieporozumieniu. Prokurator zawsze może zlecić w toku śledztwa dokonanie wszelkich potrzebnych czynności w sprawie przez MO, jak np. dokonania pomiarów, zdjęć fotograficznych, badań chemicznych, grafologicznych i innych. Uważamy, że poziom śledztw zyskałby znacznie, gdyby je prowadzili prokuratorzy.

Za tym stanowiskiem przemawiałaby praktyka, jaka jest stosowana w prokuraturach wojskowych. Śledztwa z reguły są tam prowadzone przez prokuratorów wojskowych, a udział obrońcy w postępowaniu przygotowawczym w ramach przepisów prawa jest istotnie realny. Nie wydaje się, by udział ten miał ujemny wpływ na tok postępowania. Pewne za to jest, że poziom śledztw prowadzonych przez prokuratorów wojskowych jest wysoki. Dlaczego by więc nie korzystać z tych doświadczeń szerzej?

Tymczasem rola adwokata w toku postępowania przygotowawczego, należącego do właściwości prokuratur powszechnych, jest zupełnie nikła. Ma to oczywiście swój wpływ na stosunkowo ograniczoną rangę społeczną zawodu adwokata.

Zawód adwokata, jeśli oczywiście chce się go wykonywać zgodnie z prawem i zasadami etyki, wymaga dużego nakładu pracy, dostosowywania jej do rozkładu czynności prokuratorów i sędziów (stąd częste kolizje terminów, które są źródłem licznych nieporozumień z klientami i sądami), zajęcia prawidłowego stosunku w konflikcie interesów wymiaru sprawiedliwości i klienta, odwagi osobistej. Słowem jest to zawód trudny i uciążliwy. Jeżeli przy tym uwzględni się ograniczoną rolę społeczną tego zawodu i jego relatywnie małe znaczenie w życiu politycznym, to łatwo zrozumieć fakt stałego od wielu lat obserwowanego zmniejszania się liczby adwokatów pracujących w zespołach adwokackich. Tylko w ciągu 1976 r. i pierwszej połowy 1977 r. spośród adwokatów zespołowych, których liczba nie przekraczała 4.000 osób, ubywało aż 360 osób (w tym 190 pełnozatrudnionych i 170 niepełnozatrudnionych — por.: „Palestra” nr 11/76, s. 86, nr 3—4/77, s. 99 i nr 11/77, s. 72).

Czy nowy rok stwarza przed adwokatami widoki na lepszą przyszłość? Czy przyniesie im wzmocnienie ich pozycji w wymiarze spra-

wiedliwości? Czy przywróci im chociażby w części to znaczenie, jakie mieli kiedyś w społeczeństwie? Odpowiedź na to nie jest łatwa. W pewnym stopniu, ale nie wyłącznie, zależy to będzie również od nas samych. Od tego mianowicie, czy potrafimy spojrzeć uważnie i krytycznie na siebie, swoje postępowanie, swoją pracę, od tego, czy potrafimy prawidłowo zdać sobie sprawę z tego, co trzeba zmienić w naszym stylu pracy i w naszym rozumieniu ważnych problemów ogólnospołecznych. Ale to już jest temat oddzielny.

Wracając do tego, co chcielibyśmy osiągnąć w roku, który właśnie się rozpoczął, musimy przyznać, że problemy adwokatury, przykładowo tylko wymienione w tym artykule, są trudne. Jeżeli nie uda się ich pomyślnie rozwiązać w najbliższym czasie, to chcielibyśmy przynajmniej liczyć tu na jakiś dobry początek. Na przykład: w adwokaturze wiele złej krwi, i to od dawna, przysparza obowiązująca taksa za czynności adwokackie. Nie miejsce tu na to, by mówić o dezaktualizacji tej taksy, jej nieprzydatności i niekonsekwencji niektórych jej przepisów. Prezydium NRA poświęciło wiele trudu, by spowodować zmianę przestarzałych przepisów. Wszyscy, od których zależy ta zmiana, zgadzają się co do tego, że przepisy są przestarzałe, zdezaktualizowane i obecnie nie dostosowane już do nowych ustaw, które weszły w życie. Jeżeli więc tak jest, to nie ma chyba żadnych racji, by tej zmiany nie dokonać. Byłby to więc pierwszy krok do poprawy nastrojów w adwokaturze. Dlatego w tej przykładowo wymienionej sprawie można chyba mieć nadzieję, że rok bieżący przyniesie rozwiązanie, jakiego oczekuje samorząd adwokacki. Oby to był dobry wstęp do dalszych pożytecznych społecznie zmian związanych z zawodem adwokata przy czynnym współudziale w tej pracy samych adwokatów.